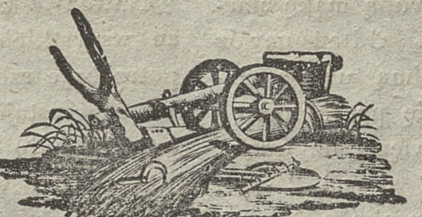
TYGODNIK

ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt

Prenumerata:
W *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

Nro 48. ROK SZOSTY *Dnia* 29. *Listopada* 1840. *r.*

Rolnictwo.

Początek i rozszerzanie się nawożenia roli, mąką z kości, w Anglii.

Ogrodowi od dawna już znali własność kości użyznania ziemi; albowiem częstokroć mieli oni sposobność przekonania się, że korzenie roślin, jakby rzeczywiście instynktem prowadzone, zapuszczają się głęboko w ziemię, by się zbliżyć do będącéj tam kości i ssać z niéj pokarm.

Że zaś wcześniéj w rólnictwie użyte nie zostały, ztąd zapewne pochodziło, iż nie posiadano maszyn do takiego ich rozdrobniania, jak tego rośliny wymagają. — Lecz skoro coraz bardziéj zwiększająca się ludność, zmuszała rolnika do produkowania większéj ilości zboża a następnie do wyszukiwania środków, onež pomnažających, wówczas zwrócono uwagę na kości, i wydoskonalano sposoby ich korzystnego użycia w rolnictwie.

Hrabstwo Yorkschire jest piérwsze, gdzie nawóz ten na rolę zaprowadzony został; a to dla tego, że właśnie tam znajduje się wiele fabryk wyrabiających różne przedmioty kościane; owóż, najprzód wiórki i okruchy onych brano ztąd na nawóz.

Zrazu fabrykanci darmo je rolnikom dawali; owszem, częstokroć jeszcze im płacono za wywiezienie ich z dziedzińców, jako przedmiotu całkiem nieużytecznego. — Lecz skoro wartość ich jako nawozu, poznaną została, tak dalece ubiegali się o nie rolnicy, iż wkrótce cena beczki (2000 funt. angiel.) doszła do 4 — 5 funt. szter. (160 — 200 zł.) — Odtąd używanie ich w rolnictwie coraz bardziéj się upowszechniało; aż nakoniec doszło do tego stopnia, iż dziś nie tylko kości krajowe, nie zaspakajają miejscowéj potrzeby, ale nadto znaczne massy sprowadzają ich ze stałego lądu.

Już w r. 1760 używano w Anglii kości do użyznania ziemi; a mianowicie w stanie dro-

bno sproszkowanego węgla; ale wkrótce je zarzucono, przekonawszy się, że nieodpowiadają celowi; tym czasem, przyczyna tego nie leżała w ich naturze, ale w złém użyciu. — Uczyniono próbę z niepalonemi, na grubą mąkę ztartemi: skutek był zadziwiający. Odtąd nawóz ten zwrócił na siebie powszechną uwagę gospodarzy; a mianowicie, gdy się przekonano, że w okolicach, gdzie ich najwięcéj używano, czynsz z roli lekkiéj podniósł się od 2 szyl. 6 den. do 10 szyl. z akru. (akr około ¼ mp.)

W roku 1821. sprowadzono do Anglii ze stałego lądu kości za 15,898 funt. szter.; w r. 1837. za 254,600. funt. st. — Obecnie do jednego tylko portu angielskiego Hull, wprowadzają rocznie po 30,000 beczek kości (60,000,000 funt.) i tyleż lub więcéj do wielu portów Szkocyi.

Anglicy są dobrzy rachmistrze; ani więc na moment nie można wątpić, iżby sprowadzanie takiéj ilości kości, nie miało im znacznéj przynosić korzyści. — Ta okoliczność zachęcała rolników w innych krajach, do korzystania z przykładu Anglji; tymczasem skutek nie odpowiedział oczekiwaniom. — Starano się wykryć tego przyczynę i nakoniec (mianowicie w Niemczech) zadecydowano: że grunt w Anglii, ciągłą uprawą pszenicy od tak dawnego już czasu, został może zupełnie wyczerpany z kwasu fosforowego i z ziemi wapiennéj, które to ciała, stanowią główny pokarm pszenicy; — a właśnie kości wiele ich zawiéraią. — W Niemczech zaś, gdzie stosunkowo mniéj uprawiają pszenicy niż w Anglii; ziemia posiada téż ciała dosyć obficie.

Nawóz z kości mniéj służy żytu, ponieważ ze wszystkich roślin kłosowych, najmniéj ono potrzebuje rzeczonych ciał, i dla tego, zboże to zaprzestaje na słabszym gruncie, który zwykle mało ich zawiéra.

Zresztą i w Anglji nawet, nie wszędzie kości równie skutecznie działają; lecz raczéj w pewnych tylko gatunkach ziemi i w pewnym sposobie ich użycia. — Być także może, iż właściwy temu krajowi klimat, więcéj wilgotny jak suchy, szczególniéj podwyższa skuteczność kości w roli.

Nie wszystkie przecież kości, które do Anglii wprowadzają, w rólnictwie zużywane bywają; owszem, znaczna ich część obracaną bywa na inne cele. — Użycie bowiem kości zwierzęcych jest wielorakie; a mianowicie: z bielonych robią różne przedmioty powszechnie znane; utarte na mąkę w stanie naturalnym, służą za nawóz; palonych i mielonych na proch mniéj więcéj gruby, używają do klarowania syropów, i odejmowania farby różnym płynom; służą także do farbowania na czarno różnych przedmiotów; gotowane w stanie świeżym, dają smaczną galaretę, kléj; nakoniec wyrabiają z nich *kwas fosforowy*.

Gospodarstwo domowe

Opis z narysem dobrych i złych rass świń. — Swinie angielskie krwi czystéj.

(z ryciną.)

Celniejsze rassy świń, pod względem objętości ciała, dzielą się na *wielkie, średnie i małe.*

Do rass wielkich, podług Pabsta liczą się:

1. Ostfrizyjskie i niderlandzkie;
2. Szampańskie i normandskie;
3. Kilka rass angielskich; a w szczególności Hampschirska i Rudgwiska.
4. Wielka krajowa niemiecka rassa, a obe-

cnie hodowana: w Westfalii, w kilku okolicach Bawaryi i w Czechach.

Do rass średnich należą:

1. Zwyczajna niemiecka rassa;
2. Swinie węgierskie, mołdawskie, bośniackie;
3. Niektóre rassy angielskie, utworzone z krzyżowania wielkiéj angielskiéj rassy z chińską.

Do rass małych mieszczą:

Swinie indyjskie, chińskie, afrykańskie i t.p.

Rassy większe wolno rosną; dopiéro z końcem trzeciego roku kończą swój wzrost; wolniéj się także tuczą. Wprawdzie po utuczeniu, ważą one 4. 5. do 6. cent. angiels.; przecież tuczenie ich mniéj jest korzystném; albowiem rassy małe ostatnię paszę wyżéj płacą i na gorszym zaprzestają pokarmie. — I dla tego to, pomniéjsze rassy sprowadzono do Anglii z Chin, zkąd w krótce dostały się do Niemiec, Hollandyi, Francyi i t. d.

Ztém wszystkiém, rassę czystą chińską, nie uważają w Anglii tyle korzystną, jak te którą otrzymano z krzyżowania jéj z wieprzami angielskiemi. Tę to rassę, nazywają teraz *rassą angielską czystéj krwi;* która nie tylko w Wiel. Brytanii tak jest poszukiwaną i wysoko płaconą, ale nadto i na stałym lądzie upowszechniać się poczyna, ponieważ rzeczywiście celuje nad inne, nader ważnemi przedmiotami.

Rassa ta nie jest tak ogólnie w Anglii zaprowadzoną, jak to niektórzy mniemają; że zaś, podobnych rass wiele się tamże znajduje (jak to niżéj zobaczymy); przeto mający zamiar nabycia w mowie będącéj, łatwo może być oszukanym, i inną w miejsce jéj otrzymać, jeżeli jéj nie zna dokładnie, lub na dobrą wiarę przedającego rachować nie może.

Swinie chińskie, które na dołączonéj rycinie przedstawia Fig. 1. i 2., długi czas były uważane za najdoskonalsze ze wszystkich rass tych zwierząt, tak pod względem kształtu, jako i dobrych własności. — Znajdują się one na brzegach Państwa chińskiego i na przyległych wyspach; są różnéj wielkości i odmiennego kształtu; ich barwa przechodzi wszelkie cieniowania, od najbielszego, do najczarniejszego koloru; prócz tego, są między niemi pstre, brągowane, i t. p.

Zewnętrzne oznaki najcelniejszych gatunków są następujące:

Głowa mała, delikatna, ryjak krótki; front głowy szeroki i nieco wklęsły;

Uszy małe, miękkie, spiczaste, do góry stojące;

Tułów w krzyżu szeroki, dobrze zaokrąglony; brzuch, niemal ziemi sięgający, ogon krótki.

Łopatki i uda wielkie, szerokie; ostatnie mięsiste aż do kolan;

Szyja krótsza i grubsza aniżeli u wszystkich innych rass;

Szkielet, czyli budowa kości, delikatny.

Nogi bardzo krótkie, kopytka małe i zgrabne, *skóra i szczecina* miękkie i delikatne; wszystkie części ciała dobrze zaokrąglone.

Ta rassa, tak szybko rośnie i posiada tak szczególniejsze usposobienie do prętkiego upaszenia, iż pewien angielski gospodarz zwykł mawiać: *iż tylko powietrzem żyje.* Mięso ich jest najwyborniejsze. — Przytém są one nadzwyczajnie mnożne; zwykle wydają na raz 12, a często 20 i więcéj prosiąt. W Anglii, jedna maciora z téj rassy, wciągu lat 11, oprosiła się 20 razy, i wydała 355 prosiąt; zatém, po 17—18 na każdy pomiot. — Jednakowóż, nie wszystkie rassy świń chińskich zdają się być tak płodne.

Swinie chińskie na Fig. 1. i 2 oznaczone, są podług natury rysowane. Jest to ich tusza na zwyczajném pastwisku, lub gdy pod czas zimy bardzo mierny dostają pokarm. — W Anglii, nie-

jaki p. Allen, rozpładza tę rassę samą w sobie, czyli bez żadnego domięszania krwi obcéj. Zwyczajna waga wyrosłéj sztuki jest 200 do 300 funtów; zdarzają się przecież sztuki ważące do 400 funt.; lecz rzadko to ma miejsce. podług tegóż p. Allen, świnie te są na upał i zimno tak wytrwałe jak krajowe.

Są one nadzwyczajnie spokojne, bąć to w polu lub w podwórzu; najsłabszy płot, najlżejsze ogrodzenie, trzyma je w zamknięciu, ponieważ nad wszystko zdają się wysoko cenić spokojność i sen. — Usposobienie takowe, bezwątpienia rodzi w nich tę skłonność do utycia jaką w wysokim stopniu posiadają.

Ich mięso jest nadzwyczajnie smaczne; w Anglii ze wszystkich gatunków wieprzowiny, najdrożéj je płacą, i zwykle zowią: — *gentlemens pork* (wieprzowina pańska). Rassa ta, z jednéj i téj saméj massy pokarmu, daje największą massę mięsa i słoniny; i ztąd to, zowią ją także: »*świnią ubogich.*»

Wieprz téj rassy z największą korzyścią może być używany do krzyżowania rass krajowych, ponieważ bardzo łatwo przeléwa wszelkie swoje dobre własności na potomstwo, a mianowicie: otrzymane po nim mięszańce, mają charakter spokojniejszy, temperament powolniejszy, mięso smaczniejsze, tułów szerszy i głębszy; szybciéj rosną i prędzéj tyją; prócz tego, zwykle znacznie są roślejsze aniżeli rassa krajowa z któréj pochodzą.

Od dawna już wiele czyniono w Europie doświadczeń, celem polepszenia krajowéj rassy świń, już to przez wybór najzdatniejszych do tego indiwiduów, już przez krzyżowanie różnych rass; jednakowóż, bardzo rzadko skutek odpowiedział zamiarowi, lub bardzo wolno został osiągnionym, jeżeli do tego nie używano wieprzy chińskich. — Anglja, od dawna posiada rassę chińską i krzyżują z nią krajowe świnie; dla tego to, gospodarze angielscy, i co do wychowu świń, równie wyprzedzili swych spół zawodników na stałym lądzie, jak pod względem ulepszenia rassy koni i bydła rogatego.

Każde hrabstwo ma tamże właściwe sobie rassy świń; niektóre z nich są rzeczywiście bardzo dobre, ponieważ mniéj więcéj płynie w nich czysta krew wyżéj opisanéj białéj rassy chińskiéj. Pomiędzy niemi celują świnie Leicesterskie, Betfordskie, czyli Woburnskie, Susekskie i Essekskie.

Jednakowóż, zdaje się, jakoby rassa, która powstała w nowszych czasach z krzyżowania krajowéj Berkschirskiéj rassy, z czarnemi świniami Siamskiemi, osiągnęła najwyższy stopień udoskonalenia.

Przed ich krzyżowaniem, świnie bergschirskie były zwykle długie, szerokie, niekształtne, koloru czerwono-brunatnego, lub białe z czarnemi łatami, z obwisłemi uszami; tak zaś rosłe, iż często sztuka ważyła 800 do 1000 funt. Ztém wszystkiém, wyrastały wolno, spasały się powoli, spożywały nader wiele pokarmu; a następnie, jak i inne rassy świń angielskich, mało przynosiły korzyści. Przeciwnie zaś, rassa siamska oryginalna, jest mała, krótka, opasła, czarna, z uszami spiczastemi do góry stojącemi.

Owóż, z skrzyżowania tych dwóch rass, powstała ta piękna rassa bergschirska, (Fig. 3. i 4.) która pomiędzy świniami to samo zajmuje miejsce, co rassa *durhamska*, pomiędzy bydłem rogatém. Swinie te szybko rosną; podobnie jak chińskie, w każdym wieku mogą być utuczone, a jeżeli potrzeba, do znacznego doprowadzone wzrostu. Są bardzo mnożne, maciory wiele mają mleka; jedzą mało, są wytrwałe i bardzo rzadko chorują; przytém są kształtne, mają szczególniéj grube i zaokrąglone lędzwie, tułów długi, okrągły; dają wiele mięsa, słoniny, a mało odpadków; skóra i włosy są miękkie, szczeciny mało, lub żadnéj nieposiadają.

Swinie téj rassy różnią się nieco między sobą co do wzrostu, kształtu i szybkiego wyrastania. Te, które posiadają najmniejsze głowy, czoło szerokie, uszy więcéj do góry sterczące jak obwisłe, łopatki i lędzwie pełniejsze i bardziéj zaokrąglone, tułów krótszy, okrągły, najbardziéj się zbliżają do swych siamskich przodków; i dla tego téż najprędzéj wyrastają, i do podobieństwa, najsmaczniéjsze dają mięsiwo. Zasługują one bezwątpienia na piérwszeństwo tam gdzie przekładają pomniejszą rassę nad rosłą.

Wieprze téj rassy, będąc od młodości dobrze karmione, w 18 miesiącach życia, ważą 300 do 400 funt. Téj wagi, bąć to wieprze lub maciory, są najwięcéj poszukiwane; i w ogólności tak dla konsumenta jako i producenta, są one najkorzystniejsze.

Przeciwnie zaś, posiadające głowy wielkie i nie kształtne, nosy i ryjaki wielkie, uszy obwisłe, na oczy mniéj więcéj zachodzące, tułów długi, bardziéj się zbliżają do dawnéj bergschirskiéj rassy; są zwykle roślejsze, lecz natomiast więcéj potrzebują czasu do wyrośnienia. Trafiają się przecież pojedyncze sztuki, połączające wszelkie dobre przymioty piérwszych, ze znacznym wzrostem drugich.

Z téj to rassy są świnie na Fig. 3 i 4 podług natury oznaczone. Nie były one w czasie ich rysowania tak opasłe, jak zwykle bywają; przecież znajdowały się w dobréj tuszy i po 2 lata stare. Maciora na Fig. 3, ważyła w ówczas za życia 450. funt. Wieprz Fig. 4. funt. 500. Otrzymywały one tylko zwyczajny pokarm; utuczone, ważą 600 do 700 fun. i więcéj.

Fig. 5. i 6. przedstawia dwa wieprze niepoprawnéj rassy, jakie jeszcze często natrafiamy. Wszakże tylko nawyknienie do częstego ich widzenia, łagodzi niejako ich kształt, prawdziwie karykaturyjny. Zamieściliśmy tu je dla przedstawienia tém dobitniéj różnicy, jaka zachodzi pomiędzy udoskonaloném, a że tak powiem, surowém zwierzęciem jednego i tego samego rodzaju; oraz dla okazania, *czego może dokazać systematyczne i staranne krzyżowanie zwierząt domowych.*

Wieprze te mają brzydkie długie ryje; nie kształtne głowy, wąskie piérsi, drobne łopatki, chude i cienkie lędzwie, grube piszczele, niezgrabne nogi, skórę podobną do rynocerosa, a szczecinę do jéża; przytém są dzikie jak świnie w stanie natury żyjące; mięso ich jest wisne jako skóra, i niesmaczne; po zabiciu, kości, skóra, szczecina, włosy i chrzęści, zabierają znaczną część ich wagi.

Są one niespokojne, krnąbrne, złośliwe, nie masz dla nich dość mocnéj zagrody; wszystko obalają, niszczą, pożerają; wszędzie ryją, grzebią, przytém ciągle kwiczą i zębami zgrzytają. A do tego, w pokarmach tak są wybredne, że często odrzucają pokarm, który uszlachetnione rassy z największą pożerają chęcią.— Ztąd to pochodzi, iż im ordynarniejsza rassa, tém też tuczenie jéj więcéj kosztuje, i częstokroć w miejsce korzyści, przynosi straty.

Technika.

Radło meklemburgskie.

(z ryciną.)

Radło słusznie można policzyć do najużyteczniéjszych narzędzi rolniczych; a nawet w niektórych przypadkach, przewyższa ono pług, a w innych zastąpić go potrafi. Gdzie np. idzie o prętkie przewietrzenie i przesuszenie roli mokréj; o jednostajne jéj wzruszenie i dokładne

z nawozami umięszanie, tam radło skuteczniéj od pługa działa. W wielu także okolicach przykrywają siew radłem; co przecież tam tylko może mieć miejsce, gdzie jest położenie roli spadziste.

Narzędzie atoli to, w ten czas tylko odpowiada swemu celowi, to jest: dobrze uskutecznia wymienione wyżéj czynności, a obok tego nie stawia wielkiego oporu bydłu pociągowemu, ani téż zbytecznie utrudza oracza, gdy jest jak być powinno zbudowane. — Nasze zwyczajne radło nie jest takiém; idzie ono z łatwością w ziemi pulchnéj i czystéj, i nie bardzo utrudnia bydlę i radlącego, lecz w ziemi twardéj, a mianowicie zaperzonéj, tak dalece męczy zwierzęta i człowieka, iż często wypoczywać muszą.

Radło dobrze zbudowane, powinno iść w prostym kierunku, o ile podobno, bez wielkiéj pomocy radlącego; skoro się zaś kręci, raz w lewo, drugi raz na prawo, budowa onegóż nic nie warta. Podobnie jak pług, ma ono klinowato pruć ziemię; przez co, znacznie już mniéj wymaga siły pociągowéj; nakoniec, winno być z łatwością przyrządzone do głębszego lub mielszego radlenia; tym warunkom nasze radło nie odpowiada, jak to każdemu wiadomo; dopełnia je zaś *meklemburgskie* podług nowych poprawek, i dla tego zamieszczamy tu opis onegóż, jak nam go podaje p. Busch, który doprowadził je do obecnego udoskonalenia.

Radło meklemburgskie — mówi p. Busch — w prawdzie znacznie już przez p. Boddin, Radcę regencyjnego poprawione zostało; jednakowóż zupełnie nie odpowiadało jeszcze celowi. — Rozumowanie i doświadczanie nasunęły mi niektóre poprawy tegóż radła, przez co zdaje się już rzeczywiście nic do życzenia nie pozostawiać; w każdéj bowiem roli z równie dobrym skutkiem użyć go można: w mokréj lub suchéj, gliniastéj albo piasczystéj, lub zaperzonéj. Radło to przedstawia Fig. 7. — Główną jego poprawą, jest dodanie półwozia, albo raczéj będących na nim dwóch listwów *c. c. d. d.* Fig. 8. — Każde zwyczajne radło z łatwością można przerobić na takie, o którém mówimy; przez to zaś, nadzwyczajnie się umniejsza opór bydłu, a radlącemu prowadzenie radła ułatwia.

Skoro listwy *c. c.* i *d. d.* dobrze są przyrządzone, wówczas poprzecznia beleczka *e*, (Fig. 8. i 9.) da się z łatwością tak uszykować, że każda rola, nawet najbardziéj zanieczyszczona, równie dobrze zostanie niém uprawioną jak pługiem najlepszym.

W ziemi gliniastéj i twardéj, beleczka *e.* (Fig. 8) nasuwa się nieco na prawo; tym sposobem grundziel stawia się w prostszym kierunku do brózdy; przez co radło prostopadle się posuwa; czyli, nie przechyla się na żadną stronę; a następnie, ma bieg pewniejszy a ztąd mniéj utrudnia radlącego.

Jeżeli zaś rola jest pulchna, a przytém bardzo zanieczyszczona i zrosła, wtedy za pomocą ustanowienia beleczki poprzecznéj, można tak dalece nasunąć radło ku lewéj stronie, iż z największą łatwością pruje nawet najgorszą ziemię. Lewa listwa *c. c.* powinna być nieco bardziéj od brzegu oddalona.

Skład tego radła przedstawia dość jasno dołączona rycina. Na osi żelaznéj stoi koziołek, czyli deska (Fig. 7. 8. 10. *a.*); na któréj jest przytwierdzony dyszel *b.* — Grubość koziołka jest dowolna, do niéj stosuje się grubość i siła listw *c. d.* — Zwykle jest on 3 do 4 cali gruby, około 1. stopę wysoki, 2¾ stopy długi.

W koziołek wpuszczają się listwy *c. d.*; są one 1½ calą grube; listwa *c.* stoi prostopadle; *d.* nieco ukośnie. Na te listwy zasadza się ruchoma beleczka *e*, którą oddzielnie przedstawia Fig. 9 a mianowicie z góry uważana. —

Ma ona przy A. dwa otwory, w które wtykają się dwa kawałki drzewa (Fig. 8. *f. f.*) pomiędzy któremi leży grundziel A., przytém ma dwie fugi (Fig. 8, 9. *h. i*), z których będąca przy *h.* na listwę *c.* się zsuwająca, jest 1½ stopy długa; zaś druga przy *i.*, o 1½ stopy od piérwszéj odległa, jest otwarta.

Beleczka ta główną tu gra rolę.—Jeżeli bowiem zaś jak namieniliśmy, zostanie posuniętą na prawo, wtedy radło idzie prosto; jeżeli zaś posunie się na lewo, wówczas idzie nieco z ukosa. Ostatnie jego położenie stósowniejszém jest w ziemi zrosłéj; zaperzonéj; nadto lepiéj ono w tym kierunku ziemię przewraca i wyraźniejsze robi skiby; przez co, nietylko oszczędza się wiele siły pociągowéj, ale nadto i prowadzenie radła jest łatwiéjsze.

Rzeczona beleczka spoczywa na żelaznym walczyku, przetkniętym przez listwę c.; z drugiéj zaś strony, położenie jéj miarkuje się przez zatknięcie podobnymże walczykiem. — Stanowi więc ona tu niejaką dzwignię, za pomocą któréj, można zapuścić radło na ⅛ część cala mieléj lub głębiéj.

Fig. 10 przedstawia koziołek, z przytwierdzonym do niego dyszelkiem *b.* — Dyszelek ten wpuszczony jest w koziołek pod lewą listwą *c*, pod kątem 90. stopni. W tyle koziołka, dwa cale na lewo od dyszelka, przytwierdzona jest klamra *k.* na którą zakłada się łańcuch, wiążący półwozie z grządzielą radła przy *j.* — Dyszelek jest długi 17. cali, poczynając od przedniéj strony koziołka, aż do haka *b.* na którym barki się zawieszają; jest on tak przyrządzony, iż pod czas pracy, wznosi się o tyle w górę, aby listwy .*c* i *d.*, na 2 cale wtył się przechylały.

Przy końcu łańcuszka, jest haczyk, który zapuszcza się na ogniwa onegóż; a to celem skrócenia lub przedłużenia linii.

Radlica F. z odkładnią E. na Fig. 11. oddzielnie przedstawiona, powinna leżéć nieco ukośnie od prawéj ku lewéj stronie, aby ziemia z łatwością na lewo się odsuwała. — Dla uniknienia tarcia, przybija się na lewéj stronie odkładni E. mała żelazna tafla.

Rozmaitości.

Mech, do wyściełania materacy i mebli, w miejsce włosia lub preparowanéj słomy.

Coraz bardziéj poczyna się upowszechniać używanie mchu leśnego do wyściéłania materacy, poduszek, lub mebli. Ma on bowiem widoczne piérwszeństwo przed słomą do tego celu preparowaną i sierścią bydlęcą. A mianowicie:

1. Ponieważ nie zbija się tak łatwo w kupki jak ostatnia, ani nie stłacza się tak mocno jak piérwsza; a przytém jest podobno sprężystszy nawet od włosów.

2. Ponieważ ani mole, ani pluskwy, ni téż pchły, bynajmniéj się w nim nie mnożą.

Przyrządza się on do tego celu jak następuje:

Przy końcu lata, gdy roślinność mchu jest najmocniejszą, wybiéra się najzdrowszy, oczyszczają się z ziemi korzonki i rozpościéra się na plecionkach z rokiciny, położonych na stósowném rusztowaniu, przynajmniéj na łokieć od ziemi, aby go powietrze od góry i dołu przenikało. Gdy już należycie przeschnie, przewraca i przetrząsa się na tychże plecionkach,

aby go ile podobna z ziemi oswobodzić; po kilku dniach, powtarza się przetrząsanie; a przytém, za pomocą cienkiego pręcika, potrzeba należycie go trzepać. Gdy już ani nawet pył z niego się nie oddziela, jest dostatecznie przyrządzony do użycia. — Namienić przecież należy, iż nie powinien on być tak dalece na słońcu wysuszony, iżby się z łatwością kruszył; gdyż w ówczas utraca, jak się rozumie, naturalną sprężystość.

Jedwab z natury kolorowany

Na posiedzeniu akademii paryzkiéj w lipcu r. b., oświadczył p. Bonafons, że używane w Chinach posypywanie liści morwowych mąką z ryżu, celem uczynienia ich pożywniéjszemi dla jedwabników, nasunęło mu myśl użycia do tego, w miéjsce mąki z ryżu, sproszkowanego indydo i krapu (marzanny); a to dla przekonania się, czyli rzeczone ciała, nie wywrą jakiego wpływu na kolor jedwabiu. — Skutek przeszedł oczekiwanie. Jedwabniki bowiem w 4tym życia zakresie, karmione liśćmi morwowemi, posypanemi indygo, snuły jedwab koloru niebieskiego; te zaś, co były karmione krapem, dały jedwab jasno niebieskawy, prawie w kolor różowy wpadający. P. Bonafons złożył akademii próby obudwóch gatunków jedwabiu.

O fałszowaniu piwa w Anglji.

Mocno zadziwiło, iż w Anglii liczba szynków piwa coraz bardziéj się pomnaża, a konsumcja słodu coraz bardziéj się zmiejsza. Albowiem od roku 1834 do 1837 liczba szynkowniów podniosła się od 37,381 do 45,391; zużycie zaś słodu w tym stopniu się zmniejszyło: w r. 1836 zużyto 44,381,719 kwarterów (kwar. około 400 funt.) słodu; w r. 1837. kwarter. 40,551,149; a w r. 1838. 40,505,556 kw.

Obecnie przekonano się, iż przyczyną tegoż zmniejszenia zużycia słodu, jest nadzwyczajne fałszowanie piwa różnemi odurzającemi środkami, a do czego podług zeznania pewnego Angielskiego piwowara, używają: teryaku, wroniego oka, nasienia paradyzowego, wapna, siemienia lnianego, opium, belladony, *Cuvio cuacus* i t. p.

Jak bardzo powiększa się zużywanie podobnych środków, okazuje się z następującego. — W upłynionych kilku latach, sprowadzono do Anglii na krajowe zużycie:

1. Rybitrutka (Coculus indicus).
   W roku 1831 . . . . . 3,541 funt.
   — 1833 . . . . . 4,559. —
   Zużycie powiększyło się o 1,018. funt.
2. *Wroniego oka* (nox vomica).
   W r. 1831. . . . . . 2,547. funt.
   — 1833. . . . . . 4,124. —
   Zużycie powiększyło się o 1,577. funt.
3. Paradyzowe nasienie (Grana paradisi).
   W r. 1831. . . . . . 8,722. —
   — 1833. . . . . . 40,411. —
   Zużycie powiększyło się o 31,689. funt.

Australja południowa.

Wielkie nadzieje, jakie zaludnianie południowéj Australii zrazu zdawało się rokować, coraz bardziéj niknąć poczynają. Pewne angielskie pismo wymienia niektóre okoliczności, które mało na przyszłość obiecują. — Śmiertelność, mianowicie pomiędzy nowemi przychodniami, ma być nadzwyczaj wielka. W porze letniéj, często ciepło dochodzi w cieniu do 34 — 35½ stp. R. — Upał, tak dalece chléb wysusza, iż go niepodobno używać, mięso zaś wołowe bynajmniéj nie kruszeje; ale raczéj staje się tak miękkiém, iż go spożywać nie można. Dla tego to, podobno znaczna już liczba kolonistów przeniosła się do nowéj Seelandyi.

Kantor Główny w Starém-Mieście N^ro 61 na 1^szem piętrze.

Do N-ru 48 Tygodnika Rolniczo Technologicznego na r. 1840

